

Bracia Przedzieccy – w służbie odrodzonej Rzeczypospolitej

Tadeusz Wojciech Lange

Założony w roku 1920 Związek Polskich Kawalerów Maltańskich początkowo składał się głównie z ziemian z byłego zaboru pruskiego. Z czasem zwiększył się w nim udział polityków, wojskowych i urzędników, zwłaszcza tych związanych z MSZ. Do nich należeli trzej bracia Przedzieccy.

Wywodzili się z bardzo majątnego rodu ziemiańskiego osiadłego na dawnej Litwie i Podolu, a także w Kurlandii. Bliźniacy – Konstanty Gabriel i Stefan oraz Rajnold byli najmłodszymi z siedmiorga dzieci Konstatego i Elżbiety z Plater-Zyberków.



Magnat, który został oficerem

Urodzony w 1879 r. Konstanty Gabriel Przedziecki przez kilkanaście lat służył w stacjonującym w Warszawie Pułku Ułanów Gwardii Przybocznej Jego Wysokości. Jako sztabs-rotmistrz tego pułku w 1912 r. wstąpił do Zakonu Maltańskiego, a w następnym

roku wraz z braćmi otrzymał od cara dziedziczny tytuł hrabiowski. Nie zaniehbując służby w carskiej lejbgwardii, w 1913 r. kosztem ponad miliona rubli wybudował przy al. Jerozolimskich hotel Polonia Palace; w zamyśle inwestora taka nazwa miała krzepić polskie serca.

W 1918 r. zgłosił się do polskiego wojska i zweryfikowany został jako podpułkownik z przydziałem do 3 Pułku Ułanów. Szczytem jego kariery kawalerskiej stało się jednak stanowisko dowódcy sławnego 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich w latach 1922-1925. Oficer tej jednostki Franciszek Skibiński napisał o nim w swoich wspomnieniach tak: „Kocio należał

do wyjątków w polskich siłach zbrojnych, był to bowiem w pełnym znaczeniu tego słowa magnat, który został zawodowym oficerem (...) tylko dlatego, że lubił nosić mundur i być kawalerzystą. (...) Kocio z pewnością przywiązał się do pułku, był życzliwy, choć wymagający, efektowny jeździec na efektownym kasztanie, którego sprowadził z jakiegoś dalekiego świata, elegancki i dobrze wychowany”.

Kres jego karierze w Wojsku Polskim położył zamach majowy 1926 r., gdy opowiedział się po stronie prawowitego rządu. Przestał co prawda być czynnym wojskowym, ale nadal był właścicielem ogromnych, obejmujących ponad 31 tys. ha dóbr Woropajewo na Wileńszczyźnie. Gospodarzem był dobrym i majątek ten uprzemysłowił, wyposażając w parowy tartak, hutę szkła, cegielnię, olejarnię, a po zniszczeniach I wojny światowej wzorowo go odbudował.



W 1935 r., z ramienia ZPKM – jako członek oficjalnej delegacji – brał udział w pogrzebie baliwa Zakonu Maltańskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, a dwa lata później był w delegacji, która złożyła ziemię z wyspy Malty w Kopcu na Sowińcu. Po wybuchu II wojny światowej Konstanty przedostał się do Szwecji, gdzie mieszkał do swojej śmierci w 1966 r.



Dyplomata, który sprowadził Fiata

Losy jego brata-bliźniaka potoczyły się inaczej. Stefan Przedziecki kształcił się najpierw w Lipawie w Kurlandii, potem studiował prawo w Petersburgu. O następnych latach jego życia niewiele wiadomo; z pewnością administrował dziedzicznymi dobrami na Podolu, ale także często był na dworze Mikołaja II i wiele podróżował. W styczniu 1912 wraz z bratem Konstantym przyjęty został do Zakonu Maltańskiego *in gremio religionis*, a w następnym roku uzyskał tytuł hrabiowski.

Gdy w Warszawie powstała Rada Regencyjna, w maju 1918 r. zaproponował jej swoje usługi w służbie zagranicznej i został przedstawicielem w Wiedniu. W lutym 1919 był już etatowym pracownikiem MSZ w randzie posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. W tym cha-

akterze zajął się organizacją Protokołu Dyplomatycznego i został jego dyrektorem, a potem objął też kierownictwo Gabinetu Ministra. Po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta RP wykazał się osobistą odwagą, towarzysząc mu w otwartym powozie w drodze do Sejmu 11 grudnia 1922 na ceremonię zaprzysiężenia i narażając się na akty przemocy ze strony przeciwników politycznych. Towarzyszył też prezydentowi na wystawie w Zachęcie pięć dni później, gdy nastąpił na niego zamach.

Na stanowisku szefa Protokołu pozostawał przez dziesięć lat, podczas których cieszył się zaufaniem kolejnych ministrów spraw zagranicznych i szacunkiem całego korpusu dyplomatycznego. Tak pisał o nim ambasador RP w Wiedniu Jan Gawroński: „Jego prawy charakter, jego głęboka znajomość międzynarodowych stosunków – towarzyskich może raczej, niż politycznych (...) jego takt i umiar w najdrażliwszych okolicznościach – sprawiały, że autorytetowi jego poddawali się bez wahania przebywający w Warszawie cudzoziemcy”.

W r. 1928 został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rzymie, gdzie wkrótce poselstwo przekształcono w ambasadę. Bycie ambasadorem we Włoszech Mussoliniego nie należało w ówczesnej Europie do zajęć politycznie łatwych. Przeddziecki koncentrował się zatem na budowaniu relacji gospodarczych między dwoma krajami. Za jego czasów doszło m.in. do zakupu licencji firmy FIAT na produkcję samochodów osobowych; była to pierwsza tego typu umowa zawarta przez koncern z Turynu, który zgodził się na użycie swojej nazwy w wyrobach zagranicznego producenta.

Jako członek ZPKM Stefan Przeddziecki był dla prezydenta Bogdana Hutten-Czapskiego „jego człowiekiem w MSZ” i negocjował uznanie przez RP Zakonu Maltańskiego jako podmiotu prawa międzynarodowego. Nie doszło to wtedy do skutku, ale zaowocowało przyjęciem przez marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego godności baliwów Zakonu, a później nadaniem wielkiemu mistrzowi Chigi Albani Orderu Orła Białego. Niedługo później hrabia otrzymał wysoką godność baliwa Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji Zakonu Maltańskiego, którą w przedwojennym ZPKM mogło się cieszyć tylko sześć osób.

Stefan Przeddziecki zmarł w 1932 r. wskutek ataku serca podczas chwilowego pobytu w Warszawie na dzień przed powrotem na placówkę w Rzymie. Potomstwa nie zostawił.



Rajnold hr. Przeddziecki, ok. 1927

Współautor protokołu dyplomatycznego II RP

Najmłodszy z rodzeństwa, Rajnold Przeddziecki, urodził się w 1884 r. Wykształcenie otrzymał domowe, ale staranne i wszechstronne. Tak jak brat Stefan w młodości wiele podróżował po

Europie, m.in. po Włoszech. Najwcześniej z braci, bo w r. 1911 wstąpił do Zakonu Maltańskiego. Dobrze znał Petersburg.

Ojciec Konstanty, który zmarł gdy Rajnold miał trzynaście lat, zdecydował, że dziedziczenie po nim odbywać się będzie na dość rzadko stosowanej zasadzie ultimogenitury. Oznaczało to, że właśnie najmłodszy Rajnold odziedziczy dobra w Kurlandii, na Wileńszczyźnie i wybudowany przez niego warszawski Pałac Przeddzieckich przy ulicy Foksal 6, z biblioteką i innymi znajdującymi się tam zbiorami. W 1913 r. Rajnold utworzył ordynację, obejmującą odziedziczony majątek, i przypuszczalnie to dało jemu i braciom wyżej wspomniany tytuł hrabiowski. W okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie, gorliwie zajmując się Biblioteką Ordynacji hr. Przeddzieckich, w której zgromadzono rzadkie dzieła, pochodzące m.in. z dawnych bibliotek królewskich Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego.

By wykorzystać przymioty brata, Stefan wciągnął go do Protokołu Dyplomatycznego MSZ, gdzie Rajnold przepracował pierwsze dwa lata jako wolontariusz, traktując to zajęcie hobbystycznie. Ponieważ nie miał żadnego formalnego wykształcenia (*sic!*), musiał poddać się w r. 1925 egzaminowi, dzięki któremu uzyskał stanowisko zastępcy dyrektora Protokołu. Uważa się, że to on spełnił kluczową rolę w ustalaniu zasad precedencji i innych zwyczajów obowiązujących w odrodzonej polskiej dyplomacji, w czym wydatnie pomagała mu wiedza historyczna. Kariera w MSZ zakończyła się gwałtownie, gdy w r. 1935 bawiąc na urlopie we Włoszech nie powrócił do kraju na pogrzeb marszałka Piłsudskiego. Jego nieobecność w tej nadzwyczajnej protokolarnej sytuacji była dla MSZ tak dotkliwa, że minister Beck zaraz potem karnie przeniósł go w stan „nieczynny”, a następnie spoczynku.

Nie chcąc całkowicie zrywać z tak kompetentnym urzędnikiem jak Przeddziecki, używanym wciąż jako konsultant, pozostawiono mu paszport dyplomatyczny. Pomogło to hrabiemu, gdy wybuchła wojna; bawiąc wówczas u najstarszego brata, Józefa, w Postawach na Wileńszczyźnie przejechał przez granicę litewską, po czym wyjechał do Szwecji. Spędził tam siedem lat, pracując – gdzieżby indziej – w Bibliotece Królewskiej. Do komunistycznej Polski nie wrócił. W 1947 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie dołączył do Józefa, tak jak on sam i brat Stefan, bezzennego. Zmarł w Lozannie w 1955 r. ■

Pałac Przedzieckich - wejście do biblioteki
Fot. fotopolska.eu